NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN·WK·PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · NIEDZIELA 15 · WRZEŚNIA 1946 R. — NR. 217

Polska w sprawie Triestu

Zdania znowu podzielone

LONDYN. 15. 9. (BBC) Na komisji polityczno - terytorialnej Włoch przemawiał delegat Polski radca Winiewicz, który opowiedział się za uwzględnieniem żądań Jugosławii związanych z zagadnieniem Triestu.

Przypomniawszy Traktat Wersalski powiedział, że »Wolne Miasto Gdańsk« nie przerwało łączności pomiędzy Gdańskiem a Niemcami. Należałoby uniknąć tego rozwiązując problem Triestu, który winien być odcięty od Włoch, a ściśle związany z Jugosławią. Radca Winiewicz zaproponował następujące środki, któreby służyły do tego związania Triestu z Jugosławią a mianowicie — ścisła współpraca w zagadnieniach komunikacji, wspólny system monetarny, oraz unia celna.

TO NIE KOLONIA

Na temat zagadnienia Triestu wygłosił także przemówienie minister Mołotow, który oświadczył, że wolna strefa Triestu nie powinna być uważana ani za jakąś kolonię ani za bazę wojskową któregoś z mocarstw.

Sprzeczność poglądów na temat Triestu pomiędzy Zw. Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją polega przede wszystkim na tym, że Zw. Radziecki główny ciężar władzy w strefie brytyjskiej chciałby przenieść na ciało kolegialne, które wyszłoby z wyborów, a natomiast pogląd przeciwny upatruje w gubernatorze źródło władzy i to zarówno wykonawczej jak i ustawodawczej.

Stanowisko Zw. Radzieckiego opiera się w tym wypadku na uzgodnionym poglądzie, który został opracowany przez Wielką Czwórkę.

GUBERNATOR-WICE-KRÓL

Następnie mówca przeszedł do krytyki trzech innych koncepcji zwracając szczególną uwagę na to że brytyjski projekt statutu wprowadza trzech cudzoziemców jako właściwych rządców wolnej strefy Triestu, a mianowicie — gubernatora, jego zastępcę oraz szefa bezpieczeństwa publicznego. — Stanowisko gubernatora według projektu brytyjskiego miałoby niejaką analogię do stanowiska, a właściwie kompetencji wicekróla Indyj. z prawem veta w stosunku do władzy ustawodawczej.

DEMILITARYZACJA TRIESTU

Związek Radziecki opowiada się kategorycznie za demilitaryzacją wolnej strefy Triestu i proponuje żeby w 300 dni od daty podpisania statutu wycofano wszystkie obce siły wojskowe z terytorium Triestu. Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna posiadać do swojej dyspozycji określoną ilość sił zbrojnych, któreby w każdej chwili mogły interweniować, atoli siły te nie mogą stacjonować na terenie wolnej strefy Triestu. Minister Mołotow zakończył swoje oświadczenie przemówieniem, że międzynarodowy pokój zależy od współpracy wielkich i małych narodów.

CZY DOPUŚCIĆ PRASĘ

Podkomisja do spraw Triestu obradowała w sobotę i głównym tematem posiedzenia było zagadnienie dopuszczenia czy też nie dopuszczenia przedstawicieli prasy na posiedzenie podkomisji. Delegat brytyjski przemawiał przeciwko dopuszczeniu przedstawicieli prasy na obrady, uzasadniając swój punkt widzenia potrzebą większej swobody w dyskutowaniu tego trudnego problemu, który stanowi przedmiot pracy podkomisji. Stanowisko jego spotkało się ze sprzeciwem ze strony Związku Radzieckiego, Polski i Jugosławii. Wreszcie na wniosek amerykański zgodzono się narazie przedstawicieli prasy na zebranie dopuścić z tym zastrzeżeniem jednak, że podkomisja raz jeszcze rozpatrzy całe zagadnienie.

ZREDUKOWAĆ ARMIĘ WŁOSKĄ

Na wojskowej komisji przemawiał delegat albański za dalszym zredukowaniem sił zbrojnych Włoch uzyskując przy tym poparcie delegata Jugosławii. Sprawę odroczono do następnego posiedzenia kiedy odbędzie się nowa debata, na której rozpatrywane będą także poprawki wniesione do oświadczenia włoskiego.

Zebranie Centralnego Sądu Partyjnego

Warszawa 15. 9. (SAP). Centralny Sąd Partyjny PPS zawiadamia, że plenarne posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego odbędzie się 29 września w lokalu CKW PPS w Warszawie. Obecność obowiązkowa. Sprawa bardzo ważna.

Ustąpienie amb. Raabe

WARSZAWA, 15. 9. (PAP). Prez. Rady Ministrów przychylił się do życzenia ambasadora R. P. w Moskwie prof. Henryka Raabego, który prosił o zwolnienie z zajmowanego stanowiska ze względu na chęć powrotu do pracy naukowej.

Bunt jeńców indonezyjskich

LONDYN, 15. 9. (PAP). Agencja Reutera donosi, że bunt jeńców indonezyjskich w holenderskim obozie w Cassino w odległości 100 mil od Brisbane został stłumiony przy użyciu karabinów maszynowych. Jeden z więźniów został zabity, zaś 2 odniosło rany.

Źródła holenderskie podają, że bunt wybuchł w czasie, gdy oddział Indonezyjczyków udawał się do kasyna oficerów holenderskich po znalezieniu powieszonego w obozie Indonezyjczyka.

Z posiedzenia Komisji dla ordynacji wyborczej:

Podstawą projekt PPS i PPR

WARSZAWA, 15. 9. (PAP). Dnia 14 września w sali konferencyjnej Belwederu odbyło się pod przewodnictwem posła tow. Stanisława Grossa posiedzenie komisji dla ordynacji wyborczej przy KRN.

Na posiedzeniu byli obecni posłowie: Reczek, Kliszko, Popiel, Arczyński, Wójcik, Schuldenfrei, Werfel, [illegible] i Osiecki. Referował poseł Z[illegible]ko, przedstawiając projekty ordynacji wyborczej. W konkluzji wniósł o przyjęcie projektu zgłoszonego przez posłów PPS i PPR jako najdokładniej opracowanego i opartego na podstawie założeń Konstytucji z 17 marca 1921, a uwzględniających, zasadę 5-cioprzymiotnikowego głosowania i zapewniającą należytą kontrolę czynnika społecznego nad aktem wyborczym.

CZYJ PROJEKT?

Wniosek ten poparł koreferent poseł Jerzy Domiński. Kolejno zabierali głos poseł Wójcik, Reczek, Arczyński i Popiel. W toku dyskusji zanalizowano [illegible] i myśli przewodnie projektów, przy czym Wójcik wypowiedział się za oparciem projektu na propozycji zgłoszonej przez jego stronnictwo (PSL). Większość zaś pozostałych mówców uważało projekt zgłoszony przez posłów PPS i PPR za bardziej przystosowany do istniejących w Polsce konkretnych warunków i dających większą rękojmię wolnych i demokratycznych wyborów.

UMOWA JAŁTAŃSKA

Poseł Reczek podkreślił, że intencją PPS jako współautora projektu jest zapewnienie pełnej praworządności aktu wyborczego. Zgodnie zaś z umową jałtańską projekt ordynacji dopuszcza usunięcie od udziału w głosowaniu jedynie elementy faszystowskie zdecydowanie wrogie wobec istniejącej w Polsce demokracji ludowej.

PRZYJĘTY PROJEKT

W zarządzonym głosowaniu przeważającą większością głosów uchwalono, że podstawą do dalszych prac komisji będzie projekt zgłoszony przez posłów PPS i PPR.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 16 września br. o godz. 9 rano w Belwederze.

Jeszcze tydzień w Londynie

LONDYN. 15. 9. (PAP) Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych Ernest Bevin zamierza pozostać w Londynie przez cały tydzień. — Nie powróci on do Paryża na konferencję pokojową przed 22 września.

Na granicy albańskiej

TIRANA, 15. 9. (TASS). 17 sierpnia żołnierze greccy przesunęli słup graniczny Nr 50, 30 sierpnia żołnierze greccy usiłowali zebrać pszenicę na terytorium albańskim, 6 września w okolicy Leskowik greccy żołnierze wojsk pogranicznych ostrzelali oddział albański.

Co powie Churchill?

LONDYN 15. 9. (PAP). W Londynie podano w sobotę do wiadomości, że Winston Churchill, który spędza urlop w Szwajcarii, wygłosi prawdopodobnie na uniwersytecie w Zurychu w najbliższy czwartek przemówienie, w którym omówi sprawę obecnej i przyszłej Europy, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec w świetle oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa o projektach załatwienia problemu Niemiec.

Komunikat CKW PPS

WARSZAWA 15. 9. (SAP). CKW PPS opublikował wczoraj komunikat następującej treści: Lokalny organ PPR w Łodzi „Głos Robotniczy" zamieścił dnia 8. 9. 1946 jednostronne oświadczenie w sprawie udziału w manifestacji w Łodzi w związku z mową ministra Byrnesa. Oświadczenie to było — niezależnie od merytorycznej strony tego zagadnienia — naruszeniem zasady niekrytykowania publicznie drugiej partii. W związku z tym CKW PPS podjęło odpowiednią uchwałę wyrażającą pełne uznanie dla towarzysza Henryka Wachowicza.

De Gaulle znowu na widowni

PARYŻ 15. 9. (SAP). Coraz więcej znak wskazuje, że generał de Gaulle planuje powrót na arenę polityczną Francji. Z kół przyjaciół generała de Gaulle oświadczają, że prawie napewno 29 września w mowie, którą zamierza wygłosić L'Epinal wezwie on do ponownego odrzucenia projektu konstytucji.

Wizyta gen. Eisenhowera

RZYM 15. 9. (TASS). Pisma włoskie donoszą, że generał Eisenhower odwiedzi krainę Julijską około 20 września. Jednocześnie pisma te twierdzą, że kwatera generała Eisenhowera z Caserty zostanie przeniesiona do Koryncji z tym, że oddziały wojsk znajdujące się w tej strefie będą zmniejszone.

Strajk policji

RANGUN, 15. 9. (Reuter). Strajkujący policjanci w Burmie wbrew wezwaniu komisarzy policyjnych nie powrócili do pracy. Komisarze wydali rozporządzenie, w którym oznajmiają, że kto do godz. 17.50 nie zgłosi się do służby, traktowany będzie jako dezerter. W Rangunie strajkuje od przeszło tygodnia 1.500 szeregowych i podoficerów policji. Strajkujący odrzucili propozycję podwyżki płac, która uwzględnia tylko 50% ich żądania.

Po likwidacji UNRRA

WASZYNGTON, 15. 9. (PAP). Minister bez teki William Clayton oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych jest przekonany, że Austria, Włochy, Grecja i być może jeszcze szereg innych państw europejskich potrzebować będą pomocy po likwidacji UNRRA.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy czy rząd Stanów Zjednoczonych przystępuje udzielenie Austrii pożyczki w wysokości 150 milionów dolarów, jak to doniosła prasa amerykańska, minister Clayton odpowiedział, że projekt taki nie był brany pod uwagę, a wymieniona cyfra została wysunięta jako suma, do której mogłaby ewentualnie dojść pomoc udzielona Austrii. Pożyczkę Austrii mógłby ewentualnie udzielić Bank Importowo-Eksportowy.

W kilku wierszach

— Trybunał Międzynarodowy na posiedzeniu niejawnym postanowił, że nie będzie transmisji telewizyjnej z sali sądowej w dniu ogłoszenia wyroku 23 września.

— W brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech dokonano poszukiwań ukrytych przez hitlerowców skarbów, zrabowanych w czasie wojny. Odnaleziono 24 ton srebra, 10 ton złota.

— W północnych Włoszech odbyły się ożywione demonstracje przeciwko drożyźnie. Po wprowadzeniu cennika urzędowego żywność została pochowana przez licznych sprzedawców.

— Birger Meinell, były członek marionetkowego rządu Quislinga, został skazany przez sąd w Oslo na dożywotnie ciężkie roboty, utratę praw obywatelskich na lat 10, pozbawienie profesury na Uniwersytecie w Oslo i konfiskatę majątku.

„Nieostrożna pomyłka" Trumana

Zakłopotanie w Paryżu po mowie Wallace'a

LONDYN 15. 9 (BBC). W sobotę w Paryżu odbyło się zebranie członków delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję paryską pod przewodnictwem ministra Byrnesa w związku z mową amerykańskiego ministra handlu Henryka Wallace'a, wygłoszonego na temat amerykańskiej polityki zagranicznej.

Minister Wallace przestrzegł przed opieraniem jej na wzorach brytyjskich i podkreślił, że Wielka Brytania prowadzi na Bliskim Wschodzie politykę imperialistyczną i że brak jasno sprecyzowanych zasad amerykańskiej polityki zagranicznej może grozić wciągnięciem Stanów Zjednoczonych do nowej wojny. Stany Zjednoczone muszą prowadzić własną politykę opartą na realnych podstawach.

CENIMY NARÓD BRYTYJSKI

Bardzo cenimy naród brytyjski jako jednostki, jednakże nie możemy wzorować naszej polityki międzynarodowej na polityce Wielkiej Brytanii, zwłaszcza jeżeli idzie o brytyjską koncepcję równowagi sił. Również polityka Zw. Radzieckiego nie powinna być wzorem dla Stanów Zjednoczonych. Mówca podkreślił doniosłość jasnego sprecyzowania stosunków pomiędzy Zw. Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, przy czym opowiedział się za ideą współpracy pomiędzy tymi dwoma mocarstwami.

Istnieje jeszcze na świecie — powiedział minister Wallace — wiele elementów reakcyjnych, które pokładały swe nadzieje w zwycięstwo osi a obecnie głoszą przyjaźń dla Stanów Zjednoczonych. Ci wczorajsi wrogowie, a dzisiejsi fałszywi przyjaciele pragną wywołać wojnę pomiędzy Ameryką a Zw. Radzieckim. Nie wolno nam ulec wpływom tych ludzi, pragniemy pokoju i chcemy współpracować ze Zw. Radzieckim. Jeżeli Zw. Radziecki zrozumie nasze stanowisko wobec Wielkiej Brytanii, to wierzę, że współpraca będzie możliwa.

Nie dążymy do ocalenia Imperium Brytyjskiego, ani do zdobycia nafty za wszelką cenę. W zakończeniu swego przemówienia minister podkreślił, że Stany Zjednoczone dążą do tego, by tylko ONZ mogła posiadać bombę atomową. Również ONZ będzie roztaczać kontrolę nad strategicznymi bazami lotniczymi. Wreszcie, że żadne państwo nie przeznaczy więcej niż 15% na cele wojskowe ze swego budżetu.

WRAŻENIE W LONDYNIE

W Londynie przemówienie to zostało przyjęte z dużym zdziwieniem. Oświadczono tam, że Amerykanie nie rozumieją wielkiego przeobrażenia, które nastąpiło w międzynarodowej polityce angielskiej, a które się zaznacza w możliwości uzyskania niepodległości przez Indie, wycofania wojsk z Egiptu.

OŚWIADCZENIE VANDENBERGA

Po zebraniu u ministra Byrnesa w Paryżu senator Vandenberg wydał oświadczenie, w którym odżegnywuje się od mowy ministra Wallace i podkreśla, że sukces amerykańskiej polityki zagranicznej uzależniony jest od stopnia jedności Amerykanów w stosunku do niej. Tymczasem dzisiaj w Paryżu powątpiewa się w tę jedność. Senator Vandenberg oświadczył, że zarówno republikanie jak i demokraci popierają tę zasadę jedności. Polityka zagraniczna amerykańska nie jest ani wroga, ani służalcza w stosunku do żadnego państwa.

TRUMAN AKCEPTOWAŁ

Minister Byrnes nie złożył żadnego oświadczenia w związku z mową ministra Wallace'a. Natomiast fakt, że przemówienie to było uzgodnione i zaakceptowane przez prezydenta Trumana wywołało tu nastrój zakłopotania. W kołach delegacji amerykańskiej panuje opinia, że łatwiej jest tym, którzy nie ponoszą odpowiedzialności za politykę zagraniczną konstruować jej fantastyczne zarysy, aniżeli tym, którzy są jej realizatorami i ponoszą za nią odpowiedzialność, wykonywać swoje obowiązki. Poza tym zwraca się uwagę, że prawdopodobnie minister Wallace wygłosił po prostu przemówienie przedwyborcze i jakoby szereg zdań uzgodnionych z prezydentem Trumanem.

„New York Herald Tribune" nazywa to przemówienie nieostrożnością, a to że akceptował je prezydent Truman, jego nieostrożną pomyłką.

Żywność najważniejsza

LONDYN, 15. 9. (BBC) W Kopenhadze Międzynarodowa Organizacja Żywnościowa wyłoniła komitet którego zadaniem jest przygotowanie zorganizowania Międzynarodowego Biura do Spraw Żywności, do którego oprócz 16 państw, biorących udział w obradach zaproszono przedstawicieli Związku Radzieckiego, Argentyny i Syjamu. — Przewodniczący konferencji Orr Boyd w swoim przemówieniu położył specjalny nacisk na rychłe utworzenie tego Biura, które zaspakajając głód wielu potrzebujących i głodnych narodów stworzy istotną płaszczyznę do uniknięcia wojen.

Jednocześnie zapowiedział, że zamierza objechać kraje europejskie przy czym byłby bardzo szczęśliwy mogąc odwiedzić Związek Radziecki.

Marynarze solidarni

WASZYNGTON, 15. 9. (PAP) Edgar Warren dyr. Federalnego Urzędu Rozjemczego komunikuje o porozumieniu między amerykańskim związkiem marynarzy i właścicielami okrętów na wybrzeżu wschodnim w sprawie warunków przerwania strajku. Pikiety strajkowe na wybrzeżu wschodnim i w zatoce meksykańskiej mają być natychmiast usunięte.

Osiągnięte porozumienie obejmuje podwyżkę płac o 27 i pół dolara miesięcznie tj. tyle, na ile zgodzono się początkowo, co jednak zostało uznane za »inflacyjne« przez urząd organizacji płac.

Nadzieje na zakończenie strajku marynarzy zostały jednak zachwiane wobec deklaracji pół miliona marynarzy Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) którzy zamierzali już podjąć na nowo prace, że nie naruszą linii pikiet strajkujących nadal marynarzy zrzeszonych w CIO. Marynarze CIO zdecydowani są zatrzymać okręty we wszystkich portach.

Delegacja radziecka w USA

MOSKWA. 15. 9. (PAP) Na sesję Biura Wykonawczego Światowej Federacji związków zawodowych w Waszyngtonie wyjechała delegacja radziecka związków zawod. (WCSPS). W skład delegacji wchodzą sekretarze WCSPS Taras i Sirodenko, członek prezydium WCSPS Gajsionok, przewodniczący Centralnego Komitetu Robotniczego przemysłu lotniczego — Bierdezin, oraz sekretarz delegacji Tichomir.

Poza udziałem w sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji związków zawodowych delegacja radziecka uczestniczyć będzie w posiedzeniu amerykańsko-radzieckiego komitetu związków zawodowych.

Z pomocą Łużycom

W dniu 14 bm. odbyło się w Warszawie w lokalu komitetu słowiańskiego zebranie zarządu Polskiego Towarzystwa przyjaciół narodu łużyckiego.

Po omówieniu aktualnych spraw organizacyjnych, postanowiono skoordynować akcję prołużycką, prowadzoną w Polsce przez szereg odrębnych organizacji. W tym celu zostanie zwołane ogólne zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw i komitetów prołużyckich w Polsce na dzień 12 października w Warszawie.

Banknoty 500 zł w obiegu do 16 XII 1946

ŁÓDŹ, 15. 9. (PAP). Narodowy Bank Polski przypomina, że z dniem 16. 9. 1946 r. przystępuje do wycofania z obiegu biletu bankowego wartości 500 zł. emisji 1944 r.

Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie Oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16. 9. 1946 do 16. 12. 1946 włącznie. Poczynając od 17. 12. 1946 r. do 16. 3. 1947 r. włącznie, wymianę załatwiać będzie tylko skarbiec emisyjny N. B. P. W tym czasie posiadacze 500 złotowych biletów bankowych emisji 1944 r. winni je składać w najbliższym oddziale N. B. P., celem przesłania do skarbca emisyjnego.

W dniu 17. 3. 1947 r. bilety 500 złotowe emisji 1944 r. zostaną umorzone zgodnie z art. 17 dekretu z dn. 15. 1. 1945 o N. B. P.

Podkreśla się ponownie, że 500 zł. bilety bankowe emisji 1944 r. pozostają prawnym środkiem płatniczym do 16. 12. 1946 r. i wobec tego muszą być do tego czasu przyjmowane przez wszystkich przy wszelkich zapłatach bez żadnych ograniczeń.

Gdzie leży źródło nieporozumienia?

Kto ma rację: Byrnes czy Stettinius?

Po zakończeniu działań wojennych w życiu wewnętrznym W. Brytanii zaszły poważne zmiany. Miejsce Churchila i konserwatystów zajął Attlee i labourzyści, co siłą faktu okiełznało zapędy „starego konia pokojowego" Churchilla i jego mocodawców.

W USA natomiast miejsce zmarłego wielkiego prezydenta Roosevelta oraz dalekosiężnego i opanowanego ministra spraw zagranicznych Hulla zajęli: Truman i Byrnes.

Wprawdzie politykę zagraniczną Hulla próbował kontynuować jego najzdolniejszy uczeń i następca — Stettinius, ale nie mógł on dojść do porozumienia z kołami otaczającymi nowego prezydenta, tak jak min. Ickes nie mógł się pogodzić z tymi kołami w dziedzinie polityki wewnętrznej. Miejsce Stettiniusa, który przeszedł na delegata USA do Rady Bezpieczeństwa, zajął Byrnes. Nastał okres t. zw. ofenzywy dyplomatycznej USA. Stany Zjednoczone nie zadowoliły się bogatymi łupami wojennymi: Pacyfikiem, Japonią, wpływami w olbrzymich Chinach.

Stany Zjednoczone usiłują penetrować wszystkie dostępne im w mniejszym czy większym stopniu okolice świata.

Byrnes jest związany z tymi kołam monopolistycznymi w USA, które nie mogą patrzeć obojętnie, że gdzieś tam na świecie istnieją takie czy inne bogactwa nie przynoszące im zysków. Byrnes wygłasza t. zw. mocne przemówienie, a sekunduje mu przedstawiciel reakcji brytyjskiej, Churchill, którego mowie w Fulton przysłuchiwał się, przypuszczać należy, nie bez satysfakcji sam prezydent Truman.

REALISTA STETTINIUS

Ale istnieją i w społeczności amerykańskiej koła, które nie wróżą obecnej polityce amerykańskiej nic dobrego. Są to t. zw. koła porooseveltowskie, stojące zresztą na gruncie realizmu politycznego. Jednym z takich realistów jest właśnie Stettinius. Stettinius zdaje sobie doskonale sprawę, czym mogłoby się dla Stanów Zjednoczonych i dla ludzkości skończyć w dzisiejszej dobie nowych wynalazków, wszelkie zamysły o hegemonii nad światem. W swoich wystąpieniach i artykułach Stettinius wskazuje, że istnieje możliwość usunięcia istniejących różnic poprzez chęć wzajemnego zrozumienia, poprzez wykazywanie rzeczywistej dobrej woli.

Jako próbę rozumowania Stettiniusa warto przytoczyć wypowiedź jego w sprawie tak atakowanego przez niektórych zwolenników Byrnesa prawa veta. W czasopiśmie „Readers Digest" Stettinius pisze: „Niektórzy mówią o uporze Rosji, która zamierza wykorzystywać swoje prawo veta w Radzie Bezpieczeństwa. Ale nie trzeba zapominać, że włączenie zagadnienia o prawie veta do statutu ONZ było konieczne dlatego, aby uzyskać zatwierdzenie tego statutu przez naród i Senat USA, tak samo jak i przez Moskwę. Czy zgodziłby się kiedykolwiek naród amerykański, aby użyć amerykańskich sił zbrojnych przeciwko innemu krajowi bez aprobaty Stanów Zjednoczonych? Obie strony nalegały się wprowadzenia veta".

Przy chłodnej i rozsądnej ocenie zjawisk światowych, Stettinius przywiązuje dużą wagę do Organizacji Narodów Zjednoczonych i chciałby w niej widzieć rzeczywisty środek do budowy trwałego pokoju.

Są jednakże inni przedstawiciele USA, którzy chcieliby sprowadzić ONZ do roli Ligi Narodów, a nawet do roli posłusznego teatrzyku marionetek w rękach rządów jednego z mocarstw. Od tego czy w Stanach Zjednoczonych zwyciężą hegemonistyczne tendencje do narzucenia swej woli światu przez Byrnesa, czy też weźmie górę zdrowy rozsądek Stettiniusów zależeć będzie w dużej mierze dalszy rozwój stosunków międzynarodowych. Wydaje się, że w tej sprawie będzie miał również coś do powiedzenia wyborca amerykański w zbliżających się wyborach do kongresu. A jest faktem niekwestionowanym przez nikogo, że wyborca amerykański jest dziś w swojej masie zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiego typu podżegaczy wojennych.

T. Głowacki

Dziś wybory w Szwecji

SZTOKHOLM, 15. 9. (PAP). W niedzielę, dnia 15 września odbędą się w całej Szwecji wybory samorządowe. Wybory mają wielkie znaczenie z 3 powodów: 1) są to pierwsze wybory od czasu ustąpienia miejsca rządowi socjalistycznemu (Partia Pracy), 2) przeprowadzone one zostaną we wszystkich samorządach i 3) ze względu na to, że t. zw. „rady okręgowe" wybierają deputowanych do drugiej izby parlamentu.

Kto zadecyduje o losie kolonii włoskich

PARYŻ, 15. 9. (PAP). W sobotę delegat Unii Południowo-Afrykańskiej złożył w sekretariacie konferencji pokojowej poprawkę w sprawie kolonii włoskich. Poprawka ta w nowej redakcji proponuje, aby o losie b. kolonii włoskich w Afryce i ich granicach zadecydowały ostatecznie wspólnie Francja, Wielka Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Po odbyciu narady z krajami, które brały czynny udział w wyzwoleniu kolonii włoskich.

Jak wiadomo, na początku bież. tygodnia Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania zapewniły Unię Południowo-Afrykańską, że los b. kolonii włoskich nie zostanie przesądzony bez udziału Australii, Nowej Zelandii oraz Unii Południowo-Afrykańskiej.

Znowu część portu szczecińskiego

pod administracją polską

WARSZAWA 15. 9. (PAP). Przedstawiciele Rządu R. P.: wiceminister Żeglugi i Handlu zagranicznego Petrusiewicz i wiceprezes CUP Różański podpisali z przedstawicielami Ministerstwa Sił Zbrojnych ZSRR: gen. lejtn. Bajkowem i gen. mjr. Izotowem protokół o przekazaniu administracji polskiej dalszych obiektów w porcie szczecińskim.

Obiekty te obejmują tereny dawnej stoczni „Stettiner Oder Werke", zakłady konstrukcji metalowych, dawn. Golnov i Syn wraz z urządzeniami, brykieciarnie oraz zabudowane obiekty na wyspach, które za czasów niemieckich nosiły nazwę Alte Tierpitz (polskie nazwy nie zostały jeszcze ustalone).

Lektura dla chłopów

W codziennym organie Stronnictwa Ludowego również nie dzieje się najlepiej. Na czoło wtorkowego numeru „Dziennika Ludowego" zawędrował długi artykuł poświęcony Leonowi Blumowi i sytuacji we francuskim ruchu socjalistycznym. Styl tego artykułu świadczy, że był on przeznaczony raczej do jakiegoś pisma teoretycznego, zajmującego się przede wszystkim wewnętrznymi zagadnieniami ruchu robotniczego. Z tym, że tam może zostałby odrzucony ze względu na swą zbytnią wulgarność i prostactwo.

Autor tego artykułu, podpisujący się J. Stanisławski, przeprowadza wątpliwą analogię między socjalistyczną partią Francji, a naszym „Piastem". Niewątpliwie historia socjalistycznej partii francuskiej niepozbawiona jest wielu błędów i pomyłek. Powiedzieć jednak, iż partię tę po rozłamie z komunistami odbudowała reakcja, to już zbyt wiele i zbyt śmiało, jeśli się wie, iż partia ta umiała odbudować się organizacyjnie i ideologicznie i pójść jedna z pierwszych, a może i najpierwsza w Europie na jednolity front z komunistami.

Błędy Bluma i jego tragiczne pomyłki są bardzo duże. Dotyczą one przede wszystkim jego nieinterwencyjnego stanowiska w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. Prawdą jest jednak także, że Blum nie należał do tych socjalistów, którzy w okresie klęski poszli na współpracę z Petainem, ale przeciwnie, że Petaina, jak najsilniej zwalczał, co też przypłacił wieloletnią katorgą. Zagadnienie odstępstwa szeregu posłów socjalistycznych — to inna sprawa. Nie obciążajmy nim jednak dzisiejszej partii socjalistycznej tak sami, jak nie obciążamy partii komunistycznej zdradą Doriota.

I znów poprawki historyczne. Ob. Stanisławski przedstawia sprawę tak, że to PPS zdemoralizowała ruch ludowy, „młody i niezdemoralizowany w zaraniu naszej niepodległości". To już zbyt wielka przesada. To myśmy demoralizowali Witosa i kazaliśmy mu wystąpić z rządu lubelskiego? To myśmy stworzyli „Chjenopiasta"? Należałoby i w tym wypadku zachować więcej umiaru i więcej pamięci własnych win i błędów.

A poza tym jedna uwaga zawodowa: czy nie za ciężkie dla chłopów te artykuły z Balzakiem, Kautskim i Feuerbachem na czele numeru? Czy chłopscy czytelnicy nie zastanowią się głęboko nad tym numerem „Dziennika Ludowego" i nie pomyślą: poco to wszystko?

Prokurent III Rzeszy

Niezależnie od tego, jak na szachownicy gier międzynarodowych ustawiona zostanie końcówka ziem zachodnich Polski — z naszego stanowiska stwierdzić musimy, że nie wygrują ani białe, ani czarne, a TYLKO BIAŁO-CZERWONE. Nie zgodzimy się też na żadne remis — zawieszenie tej sprawy na kołku w formie osławionych kombinacyj plebiscytowych, czy też innych »zbawiennych recept« z okresu śp. Ligi Narodów.

* * *

Rozpoczęta ostatnio przez polityków anglosaskich zabawa w: »Panu Bogu świeczkę i diablu ogarek« absolutnie nie odpowiada naszej prostej, słowiańskie mentalności. W coś wreszcie musimy uwierzyć, a trudno byłoby nam uwierzyć, że p. Byrnes sprawuje per procura tekę ministra spraw zagranicznych III Rzeszy. Przypuszczamy, że USA dostatecznie wynagradzają swoich ministrów, aby nie byli zmuszeni szukać »dodatkowych zarobków«. Ale, na wszelki wypadek, gdyby już była tak wielka bryndza w USA, to uczciwym targiem możemy się dogadać i powierzyć Panu, Panie Byrnes, prokurę w sprawie naszego złota w Anglii. Zawsze kilko, zaś przy szybkim załatwieniu może kilkanaście złotek... Więcej nie obiecuję, bo u nas też się nie przelewa. Zadowalamy się tym, co mamy. Ostatnio nawet zachęceni i, jakby to powiedzieć, zawstydzeni, że w Londynie przeprowadza się zbiórki na nieszczęśliwe dzieci niemieckie mieliśmy zamiar zrezygnować z odświętnych przydziałów UNRRA. Bo i jakże-to? Tyle wycierpiały z powodu polskiej agresji i bestialstwa, a bozowego, a my do niczego się nie poczuwamy?... Nieładnie! A zresztą przez 5 i pół lat nauczyliśmy się zaciskać pasa więc i żołądki słabsze. Mogli byśmy się pochorować. Proszę Was zatem, Drodzy Rodacy w UNRRZE, nie zrozumcie źle pojęcia humanitaryzmu. Ma on dwie strony: niemiecką i polską. Niezrozumiałym też wydaje mi się Wasz niesłuszny żal do Pana Byrnesa o to, że poszukuje dla Niemiec Lebensraumu. Przecież, naprzykład, na całej przestrzeni w różnych obozach koncentracyjnych zmieściły się Was miliony, a teraz nie pomieścilibyście się na terenach bez Ziem Zachodnich. Znów muszę powiedzieć: Nieładnie i nawet nieprzyzwoicie. Przecież powinniście już byli przywyknąć! — Wojna Was niczego nie nauczyła, nieznośny Narodzie Konspiratorów. Oszukaliście Anglię paktem z r. 1939, gwarantującym nienaruszalność jej granic, a teraz chcecie znów kiwnąć sprzymierzeńców jakimiś kruczkami pseudo-poczdamskimi. Kiedyś wreszcie można będzie na Was liczyć jak na Zawiszę, albo na 51 względnie 17 gubernatorstwo? Trzeba innym wierzyć i dotrzymywać zobowiązań, jeżeli chcecie, aby w stosunku do Was dochowano wiary.

Złota maksyma: »Słowa są po to, by ukrywać myśli« obecnie już w dyplomacji nie obowiązuje, a konferencja pokojowa — jak mówią złośliwi — niema nic wspólnego z pokojem. Nazywa się tak dlatego tylko, że odbywa się w pokoju i to nie w Wersalu, bo tamte maniery, to przeżytek, ale w Paryżu. Właśnie w tym Paryżu, który po tamtej wojnie wraz z pątnikami z całego świata modlił się żarliwie przed Józefinką Baker. Był to okres »kultu« nagości ciała. Dziś, w dobie wyścigu postępu, te formy powojenne, po-wersalskie są już grubo przestarzałe. Pokazywać trzeba już nietylko gołe ciało, ale gołe (dosłownie!) d u s z e

(beg)

Towarzystwo przyjaźni polsko-amerykańskiej

W dniu 13 bm. w sali Rady Narodowej m. st. Warszawy odbyło się inauguracyjne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej, na które przybył m. in. Ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. p. Bliss-Lane. Na zebraniu wygłosili przemówienia dyr. Z. Rudolf, red. Michał Dankiewicz, Ambasador Bliss-Lane, mec. W. Bittner oraz red. St. Gąsiorowski, odczytano również depeszę, jaką przesłał do Prezydium Premier E. Osóbka-Morawski.

Na zebraniu wybrano Zarząd Towarzystwa, którego prezesem został red. M. Dankiewicz, wiceprezesami min. E. Kwiatkowski, wiceminister Zdrowia dr Kożusznik i rektor U. W. prof. dr Pieńkowski. Na zakończenie zebrania uchwalono wysłanie depesz do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry Trumana i Premiera Rządu Jedności Narodowej Edwarda Osóbki-Morawskiego.

Od konferencji paryskiej -- do zagadnienia niemieckiego

Kiedy konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych, której zadaniem było uzgodnienie stanowiska wielkich mocarstw na konferencji pokojowej, ogłosiła wyniki swoich prac, wydawało się, że rola konferencji paryskiej sprowadzi się tylko do opracowania szczegółów, przygotowanych traktatów.

Pierwsze już dni Konferencji Paryskiej wykazały jednak, że państwa anglosaskie nie czują się związane postanowieniami poprzednio przyjętymi, lecz, że wykorzystując obecność plejady małych państw, które n.e doznały istotnych ciężarów wojny z Niemcami i ich satelitami, chcą przeprowadzić swoje tezy, sprzeczne często z interesami mocarstw, które najbardziej ucierpiały.

Tak więc konferencja stanęła wobec pracy inspirowanej przez międzynarodowe sfery kapitalistyczne — utrudnienia jej prac i opóźnienia jej ostatecznych konkluzji.

Znane są nam dobrze codzienne perypetie konferencji. Każdy fragment opracowywanych traktatów wywołuje niekończące się dyskusje. Przedstawiciele poszczególnych narodów zmieniają swoje stanowisko w zależności od bieżącej rozgrywki międzynarodowej. I tutaj dochodzimy do najistotniejszego momentu konferencji, na który [illegible] zwraca się uwagę.

Konferencja paryska, która winna była pracować w oderwaniu od codziennej gry politycznej na forum międzynarodowym, kierując się wyłącznie myślą opracowania pokoju, którego elementy znajdują się w przyczynach i skutkach minionej wojny, — została wciągnięta w orbitę bieżących zagadnień.

W tym znajdujemy przyczyny opóźniające pracę konferencji, która w swoisty sposób poczęła odgrywać rolę przysługującą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dlatego też odsunięcie terminu zgromadzenia plenarnego ONZ staje się na Konferencji jeszcze jednym tematem, różniącym poszczególne delegacje. Powstaje bowiem zagadnienie, czy forma współpracy międzynarodowej, którą obserwujemy w Paryżu przeniesie się na forum ONZ, czy też wielkie mocarstwa potrafią zasiąść w ONZ z innymi zaleceniami i w innej atmosferze.

Tego rodzaju obawy były powodem stanowiska Związku Radzieckiego i Francji, które domagały się z jednej strony przyspieszenia prac Konferencji Paryskiej, a z drugiej przełożenia terminu posiedzenia plenarnego ONZ, które było wyznaczone na 23 września. W tych bowiem warunkach zbyt łatwo obrady ONZ mogłyby się sprowadzić do atmosfery panującej w Paryżu, czego pragną uniknąć narody dążące do zapewnienia przyjacielskiej współpracy wielkich mocarstw.

Stanowisko Polski w tej sprawie jest jasne. Określił je ostatnio w wywiadzie udzielonym prasie francuskiej minister spraw zagranicznych Rzymowski, stwierdzeniem:

„Pragniemy uczestniczyć w każdym wysiłku międzynarodowym zmierzającym do konsolidacji pokoju i odbudowy gospodarczej świata".

Nie zawsze zadawala nas jednak stanowisko innych delegatów i min. Rzymowski dodaje:

„Myślę, że światowa opinia publiczna jest słusznie rozczarowana powolnością prac Konferencji, które hamują długie jałowe dyskusje. Prace mogłyby być przyspieszone, gdyby traktowano z większą ufnością punkty traktatu, przyjęte przez Radę ministrów spraw zagranicznych".

Powyższe cytaty, wzięte z oświadczenia min. Rzymowskiego, jasno charakteryzują stanowisko Polski wobec konferencji. Naród polski, świadomy swego obowiązku dążący do stworzenia prawdziwie trwałego pokoju światowego, pragnąłby ujrzeć jego szybszą realizację.

Ośrodkiem dyskusji pokojowych będzie kwestia niemiecka, do której wstępem było ostatnie przemówienie min. Byrnesa. Niepokoją nas dzisiaj głosy, które po pierwszej wojnie światowej odzywały się dużo później, niż to ma miejsce obecnie. Konferencja Paryska, jako preludium do dyskusji niemieckiej, wykazuje, że problem niemiecki będzie najtrudniejszym do rozwiązania.

Odmienne od polskiego stanowisko Anglosasów w kwestii niemieckiej nakazuje nam szukać poparcia tych państw, które stoją na identycznym co i my stanowisku. Dlatego też Polska w dziele budowy pokoju, którego kluczem jest rozwiązanie problemu niemieckiego, szuka poparcia ze strony Związku Radzieckiego, który tak samo jak i my doznał skutków germańskiej ekspansji na wschód, i który tak samo jak i my pragnie raz na zawsze położyć temu kres.

R. W.

Wytwórnia penicyliny w Polsce

W związku z zamknięciem pomocy UNRRA dla Polski z dniem 1 stycznia 1947 jeszcze w jej ramach konsorcjum amerykańskie wystąpiło z inicjatywą zmontowania w jednym z miast Polski zakładów produkcji penicyliny. Będzie to jedyna w Polsce wytwórnia penicyliny. Zarząd miasta Krakowa czyni starania, by zakłady te znalazły się na terenie naszego miasta. W związku z tym projektuje się ewent. oddanie na pomieszczenie zakładów produkcji penicyliny — budynki dawnych zakładów Matecznego na Podgórzu.

Remont i przystosowanie tych budynków związane z dużymi kosztami. Dzięki podstawie inicjatorów budowy — wszystkie wydatki związane z urządzeniem instytutu zostaną w całości pokryte. Instytut będzie prowadzony przez specjalistów kanadyjskich i amerykańskich do czasu wyszkolenia polskich kadr fachowców. W związku z tym już od dwóch miesięcy polscy delegaci przebywają w Ameryce, zapoznając się z tajnikami produkcji penicyliny i technicznego jej przeprowadzenia w Polsce.

KAZIMIERZ TURAJ

„Kieliszek czarnego chleba"

»Grunt się nie *przejmować*« — tymi słowami powitał mnie na bruku Cieplic »przyjaciel pionier«, który *przejął* to mądre powiedzonko po *przejęciu* większego interesu poniemieckiego. Poczem, przyjrzawszy się uważnie wyglądowi zewnętrznemu mojego »ja« pokiwał głową i dorzucił niemniej mądrą uwagę: »Ależ, chłopie kochany! Ty chyba *żyjesz z przyzwyczajenia, albo z ascezy demokratycznej.* He! He! Mocny Boże! Gdybym ja miał takie znajomości, jak ty... Jak ty »wyglądasz?« Poufale poklepał mnie po ramieniu wypieszczoną i zlekka ubrylantowaną dłonią i zaprosił na »kieliszek czarnego chleba«.

W taki oto miły sposób zetknąłem się z jednym, bynajmniej nie jedynym, reprezentantem »repolonizacji ziem za chodnich. I w taki oto sposób — kajam się i wstydzę czcigodny Towarzyszu Doktorze M.! — rozpocząłem kurację łachiasu w zdroju cieplickim. Na marginesie dodam, że mój ischias Cieplicom w niczym nie zaszkodził, polecenie opiece dyrekcji Zakładu Zdrojowego przez OKZZ też nie pomogło. Ale, mimo to leczyłem się przez blisko 2 miesiące *metodą przystosowywania się do miejscowych warunków.* Bo, prawdę mówiąc, jak można było by to inaczej zrobić, jeśli w kieszeni miałem 3000 zł a utrzymanie dzienne kosztowało przeciętnie 400 do 500 zł. Leczyłem się. Wyleczyłem się natomiast nietyle z choroby, ile ze złudzeń, że »demokrata pracujący« ma takież same prawa jak i ten... też pracujący. Nie zamierzam pisać nietylko o Cieplicach, ale o wielu, wielu innych zdrojach i miastach na zachodzie, w sposób szpetny i nieprzyzwoity. Wręcz odwrotnie: muszę lojalnie stwierdzić, że gdyby tak przebywał tu ktoś inny, bardziej potrzebny, i *siedział* tak jak ja 2 miesiące, to by tu już niejeden nie *wysiedział*, albo też *siedziałby* grubo, grubo więcej niż 2 miesiące.

Otóż, jeśliby ktoś usiłował tak, jak ja przy kapitale zakładowym 3000 zł, przeżyć tu 2 miesiące, polecam receptę: »Trzeba się wczuć w rytm pulsującego, uroczego życia »dzikich pól« i bacznie słuchać, szczególnie przy okazjach na jednego głębszego. Potem odpowiednio zużytkować rzeczy zasłyszane i już się coś niecoś uszczknie ze stołu pańskiego...« Dzięki takiej właśnie sprzyjającej »atmosferze« udało mi się zarobić kilkanaście tysięcy złotych (w Krakowie musiałem za takież pieniążki pracować 2 bite miesiące!). Połowę, niestety, przegrałem w pokera, ulegając namowom *jednego niezacjonalizowanego jeszcze fabrykanta łódzkiego* — bodaj mu wełna bokiem wyszła! — resztę zaś, już w sposób pospolity, przejadłem. Zaznaczam: nie przepiłem, bowiem wódka w małych ilościach i za własne pieniądze szkodzi mi. Po tej kąpieli pokerowej zmuszony byłem poprawić się. Grałem już tylko w szachy. Zeszedłem na psy, myśląc stale o tym, że już wnet pieniążki się skończą i że będę musiał zarabiać tak, jak »oni«. Broniłem się przed demoralizacją. Dziś, na moje szczęście, zachowałem resztki moralności dlatego tylko, że minęła mnie okazja zarobienia czegoś więcej. Tak gdzieś plus minus... E! Nie zdradzę, bo pchaliby się tu drzwiami i oknami. Albo i powiem. No, poprostu było do sprzedania 2000 kg lakieru, 300 kg rtęci, 250 gr rtęci-zastrzyków i jakiś drobiazg: 2000 kg skóry podeszwowej, w tym połowa (ponoć) z pociętych pasów transmisyjnych. Jeśli przy czytaniu tego felietonu dyrektora jakiejś fabryki, unieruchomionej z powodu braku pasów transmisyjnych, szlag trafi — grzecznie przepraszam i proszę uprzejmie zarubiający zakład pogrzebowy o prowizję. Na tym punkcie zaczynam być czuły. Gdzie to było, kiedy, jak i z kim? — zachowam w tajemnicy. Bo i co mi z tego, że ktoś inny otrzyma 10 procent, kiedy ja, spełniwszy też tylko swój obowiązek, otrzymam co? — pytam się grzecznie, co? — ...Już się raz nabrałem, kiedy pod koniec ub. roku pisałem w »Naprzodzie« o machinacjach »czarnej giełdy«. Ładnie. Obszernie. Źródłowo. W jakiś czas potem nakryli »ptaszków« w Łodzi i Krakowie coś na miliard zł. A ja? Dostałem co? — Owszem jakiś gentleman nawymyślał mi przez telefon od idiotów, którzy sami chodzą bez spodni, a drugim też żyć nie dają. A potem, w tonie bardzo uprzejmym pouczył mnie, że jeśli będę nadal zajmował się *»nie swoimi sprawami«* (do tej pory dręczy mnie niepewność, czy miał na myśli tylko sprawy dewizowe?), to on mi już *rozjaśni w głowie* i pokaże... sztuczkę, jak wyprowadzić konia przez dziurkę od klucza. Ale, a propos tej sztuczki, to zacząłem wierzyć, że to jest możliwe. Ostatnio taki figiel wykonano podobno w Jeleniej Górze. Siedział tam w miejscu odosobnienia niejaki Schmidt, człowiek o niemieckim nazwisku, nansenowskim paszporcie i SS-yńskiej przeszłości wraz z kilkoma obywatelami też nieposzlakowanej przeszłości. — *Pewnego dnia, czy też nocy zniknęli wszyscy* — niby jak ten koń. — I to skąd? — Podobno z drugiego piętra, przy zamkniętych drzwiach, strażnikach i, co najciekawsze! — *przy nieuszkodzonej dziurce od klucza.* — Sprawa tej sztuki łączy się o tyle ze sławetnymi Cieplicami, że ów Schmidt bardzo lubił spacerować po ulicach zdrojowiska, a także... po granicy czeskiej.

Od czasu owej rozmowy telefonicznej i *wymownej perswazji* rozmówcy telefonicznego postanowiłem więcej nie zajmować się »nie swoimi sprawami« i żyć w spokoju ducha. I byłbym nadal trzymał się wytkniętej linii, gdyby mnie nie zmusiło do tego dwóch pionierów. Sprzedali motor i nie wypłacili prowizji mojemu »przyjacielo-

Zagadnienie gospodarcze

Bolączki drobnego młynarstwa

W nawale palących zagadnień dnia bieżącego zapomina się czasem o szarych pracownikach i niereklamujących się głośniej instytucjach. Do ich szeregu należy zaliczyć drobnych młynarzy, objętych Zrzeszeniem Przemysłu Młynarskiego.

Sytuacja na tym odcinku wielokrotnie ulegała zmianie, ostatnio zaś układa się niezupełnie pomyślnie. Przede wszystkim, jak wiadomo, duże młyny znajdują się w obrębie miast i korzystają z całkowitej ochrony milicyjnej. Natomiast młyny drobne, porozrzucane po wsiach, są narażone na bandyckie napady rabunkowe a nieraz i mordercze.

Bandy leśne szczególnie upodobały sobie młyny, gdzie dokonywują rabunku mąki, zboża, przedmiotów prywatnych młynarzy — a co najgorsze — pasów transmisyjnych. Po zrabowaniu pasa — młyn staje się bezużytecznym, ponieważ nie posiada możliwości wykorzystania energii mechanicznej.

W wypadku oporu ze strony młynarza następuje rabunek przemocą, nieraz przy akompaniamencie strzałów, krzyku mordowanych. I tak niedawno postrzelono młynarza Kuśmierczyka koło Krakowa za to, że nie chciał pozwolić na rabunek mienia. Młyn ogołocono doszczętnie, nie oszczędzając także prywatnej posiadłości, a zwłaszcza ubrań, obuwia, bielizny.

Trudną jest sytuacja młynarzy wobec niezadowolonych z urzędowego procentu przemiału chłopów. „To moje ziarno i ja chcę z niego mieć dobrą mąkę" — powiadają chłopi. Jeśli młynarz „trzyma się" urzędowego procentu — to jadą do pokątnych młynarzy, którzy nie wahają się obchodzić urzędowego rozporządzenia.

Inną sprawą jest nieustanna kontrola. Niewątpliwie zdrowo pomyślana kontrola jest czynnikiem potrzebnym i pożytecznym, bywa jednak tak, że ledwo wyjdzie jeden kontroler — zaraz zjawia się dwu następnych, a za tymi znowu cała kolejka. Ministerstwo, urząd wojewódzki, starostwo, władze samorządowe, milicja obywatelska, bezpieczeństwo — wszyscy chcą kontrolować i każdy kontroler uważa się za „głównego". Kontrolerowi trzeba wszystko wyjaśniać, dogadzać, karmić itp., a na tej ciągłej stracie czasu przede wszystkim traci produkcja.

Nieraz kontrolerzy pokazują swoją władzę. Oto w pewnym młynie kontroler powziął podejrzenie, że mąka ma przemiał 70% a nie 80% — jak powinno być. Mimo zapewnień młynarza postawił na swoim: kazał młyn zatrzymać, mąkę opieczętować i oddać do ekspertyzy. Po dziesięciu dniach ekspertyza wykazała, że przemiał jest 80-procentowy... Ale pan kontroler nie zwrócił strat poniesionych przez 10-dniowy postój młyna...

Drobne młyny nie mają żadnych przydziałów żelaza itp. A ceny zboża spadają (z czego należy się cieszyć), wtedy gdy ceny węgla wzrosły pięciokrotnie, prądu elektrycznego — 18-krotnie itp.

Zainteresowane czynniki powinny zbadać sytuację drobnych młynarzy i uzdrowić te niedomagania, które bynajmniej nie przyczyniają się do wzrostu wydajności.

A-ł.

W sprawie paczek z Anglii

WARSZAWA 15. 9. (PAP). W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o wysyłaniu paczek indywidualnych przez Delegaturę PCK w Londynie do adresatów w kraju, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wyjaśnia, co następuje:

Delegatura PCK w Londynie wysyła paczki do kraju jedynie na prośbę członków rodziny lub przyjaciół adresatów przebywających w Anglii. Wszystkie osoby, które pragną otrzymać paczki za pośrednictwem PCK winny zwrócić się do swoich krewnych i przyjaciół na terenie Wielkiej Brytanii. Po wpłaceniu przez nich sumy, stanowiącej cenę nabycia paczki, Delegatura PCK prześle paczkę do Polski.

„Myteje" tęsknią za Ojczyzną

Słowo to brzmi „słownikiem wyrazów obcych", ale trud daremny szukać go w jakimkolwiek słowniku. Na południu Francji wśród winnic i kamiennych domków zrodzone zostało to słówko przez naszych polskich emigrantów. Wywodzi się z francuskiego „la moitié", bo właśnie na „moitié" — na połowę — zawierał kontrakt z gospodarzem-Francuzem nasz emigrant rolnik, który wędrował z Polski na zachód.

Przed wojną wiodło się im rozmaicie, w zależności od tego, na jaką gospodarkę natrafili. Umowa była mniej więcej wszędzie jednakowa. Wkłady do gospodarki i dochody dzielono z właścicielem do połowy, tylko pracę w całości wykonywali „myteje". Cała rodzina emigranta musiała ciężko pracować i przyzwyczajać się do obcych, trudnych warunków bytowania i zupełnie innego typu gospodarki.

Południe Francji to winnice, ziemia urodzajna, gleba czerwona rodzi obficie. Sadzi się mało kartofli i żyta; przeważa fasola, kukurydza, tytoń i jarzyny — jarzyny i jarzyny bez końca. Właśnie do tego jedzenia naszym chłopom po przyjeździe przywyknąć tak trudno. Przyzwyczajeni do żuru, dużej ilości kartofli, czarnego ciężkiego żytniego chleba, mają początkowo uczucie niedosycenia, gdy przechodzą na biały chleb pszeniczny, rzadkie, wodniste zupy, jarzyny i zielone sałaty. Chleb biały je się tu do wszystkiego: zupa z chlebem, jarzyny z chlebem, nawet owoce z chlebem. Tęsknią za kaszą, pęcakiem i kluskami, no i kiełbasą z wódką, dostają delikatne serki, w święto mięso (gotowana wieprzowina albo kura), a do picia jabłecznik, lub cienkie wino.

Chłop francuski lubi zjeść dobrze, tylko inaczej niż u nas i dużo mniej, a swemu „mytejowi" lub nawet robotników i gdy ten ciężko pracuje, jadła nie skąpi. Przywykają więc nasi chłopi do klimatu, do zielonej sałaty, do owoców z chlebem i do domków, tak odmiennych od naszych chałup.

Turysta, który na południu zwiedza luksusowe plaże, mieszka w wytwornych hotelach, jeździ po znakomitych asfaltowych szosach, zapewne nie wyobraża sobie, jak kilkanaście kilometrów w głąb kraju, gdzie kończy się granica zbytku, przeznaczonego dla przywożących pieniądze „Arangerów", jak mieszka i żyje chłop francuski.

Zagroda chłopa francuskiego w niczym nie przypomina obejścia chłopskiego w Polsce. Okolona jest nie drewnianym płotem, tylko murkiem, złożonym z kamieni. Domki stare, niskie, kamienne, kryte gontem lub dachówką. Okienka małe, grube mury, od których wieje chłodem i wilgocią. Izba mieszkalna i kuchnia łączą się bezpośrednio z zabudowaniami gospodarskimi; z kuchni wchodzi się do obory i chlewka. W kuchni nie ma pieców z płytą żelazną do gotowania, jest natomiast palenisko z okapem i kominem, przez który uchodzi dym. Nad ogniem (palą drzewem) wisi kocioł, w którym gotuje się wedle potrzeby jadło dla ludzi lub strawę dla bydła.

W czasie wojny, tak jak wszędzie, najlepiej wiodło się ludziom „na wiosce". Dla siebie jedzenia mieli pod ostatkiem, ceny żywności w ogóle, a wina specjalnie, poszły w górę, a zatem zarobki i dochody „myteja" się zwiększyły. Nie narzekał. Wino na kartki, żywność na kartki — ale w mieście. Mógł żyć, a nawet i oszczędzać.

W okresie okupacji Niemcy gnębili ich rekwizycjami, wszystkiego jednak zabrać nie mogli, a w części Francji „non occupée" Niemców w ogóle nie było, tylko rząd Petaina w Vichy.

Po wojnie trudności aprowizacyjne miast odbijają się korzystnie na chłopskiej kieszeni. Wiedzie się im więc nieźle, pod względem materialnym najlepiej z całej emigracji. Mimo wszystko chcą wracać. Gnębi ich tęsknota za krajem — źre nostalgia. Nie zatracili łączności z Polską i zapewne niedługo ich wśród nas zobaczymy.

Rozmowę z ob. Murawską, delegatką z Francji, przeprowadziła

Stefania Krygierowa

wie. Z tymże »przyjacielem« pozostawałem w zażyłości *spólnika, to znaczy on mi pożyczał, a ja mu nie oddawałem*. Działo się to w okresie — z tą prowizją — kiedy nie byłem nastrojony do żartów. Bez grosza. »Przyjaciela« też »rąbnęli«. Przypomniałem sobie, że litościwe Naczelne Redaktory mogą mi pomóc w niedoli i wydrukować, to co napiszę, a ja tym samym zejdę ze śliskiej drogi, i znów będę zarabiał uczciwie.

Zaśpiewam na całe gardło »O cześć wam, pionierzy, nie płacący prowizji!« i wróciłem do Krakowa.

Jak widzicie plagę: »Niema nic *złego*, coby na *gorsze* nie wyszło«. Zrywam z okresem »pokuszenia« i postanawiam wzorem 13-go apostoła nawracać ludzi ze złej drogi.

Pierwszy list pasterski wysyłam do mojego błądzącego »przyjaciela«.

»Drogi Przyjacielu«, któryś jest tam znów na dorobku, skutkiem własnej nieostrożności. Z Twoim talentem nie zginiesz. Pragnę Ci się w czymś odwdzięczyć i dlatego proponuję Ci: wejdź na drogę ludzi uczciwych i załóż *»Stowarzyszenie repolonizatorów dóbr poniemieckich«*. Zawsze to i kart ka I kat. i możność więcej legalnego odbudowywania kraju.

Na inaugurację mógłbyś zaproponować, naprzykład, taką akademię, która spotkać się powinna z ogólnym aplauzem członków założycieli:

Część I

(Nieoficjalna)

1. Marsz powitalny: »Na zachód, na zachód szabrowniczku żwawy!«
2. Tańce stylowe: »twardych«, »miękkich« i »kawałków«.
3. Capstrzyk z transparentami: »Żądamy otwarcia granic województwa dolno-śląskiego i zniesienia kontroli bagażowej na autostradach, szosach i kolei!« — »żądamy zniesienia urzędów skarbowych, Milicji i UB! Precz z łapownictwem, sami sobie damy radę!« — »żądamy zniesienia Wojskowej Ochrony Pogranicza i umożliwienia nam podróży turystycznych z bagażem, nie przekraczającym 1 tonny«.
4. Hymn dziękczynny: »O, Reakcjo, nadziei naszych patronko!«

Część II

(oficjalna)

1. Zagajenie.
2. Referat: »Istotne podstawy kar tów w okresie okupacji i dziś« — wygłosi prokurent firmy »Kantopol« dr Schwindelmacher.
3. Minuta milczenia dla uczczenia pamięci siedzących ofiar systemu i własnej nieostrożności.
4. Hymn: »Weselcie się oi, którym dane było uciec zagranicę«.
5. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej 100-go miliona i 1.000-go kantu.
6. Ogólny »Ochlaj« i śpiewy chóralne: »...a kto z nami trzyma ...«

Zawsze Ci oddany, wdzięczny sługa

Kazimierz Łysy.

Słońce i zdrowie dla pracowników przemysłu gastronomicznego

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się w Rabce w związku z ukończeniem remontu willi przeznaczonej na Dom Wypoczynkowy dla Zrzeszenia Krakowskiego Przemysłu Gastronomicznego, jego pracowników i rodzin, zebranie, w którym wziął udział dyr. departamentu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, tow. Ryńca.

Po oglądnięciu domu i jego urządzeń w czasie którego oprowadzał zebranych inż. Grochowalski, zebranie otworzył przewodniczący Zrzeszenia Krakowskiego Przemysłu Gastronomicznego ob. Lubelski, dziękując tow. dyr. Ryńcy za pełne zrozumienie zainteresowanie się inicjatywą Zrzeszenia, która ma na celu udzielenie daleko idącej pomocy pracownikom Zakładów Gastronomicznych i ich rodzinom. W przemówieniu swoim została ona podkreślona jako symbol wspólnoty kierowników przedsiębiorstw gastronomicznych i ich pracowników, która budując dom na wczasy pracownicze zdała stuprocentowy egzamin obywatelski.

Następnie zabrał głos tow. dyr. Ryńca, który zwrócił specjalną uwagę na konieczność osiągnięcia wyższej stopy życiowej, do czego przyczynią się z pewnością doskonałe warunki oraz wyposażenie [illegible] domu, gdzie pracownicy przemysłu gastronomicznego i ich dzieci będą mogli korzystać w pełni ze zdrowia, słońca i radości życia. Na zakończenie przemówienia złożył tow. dyr. Ryńca najlepsze życzenia powstałej placówce.

Po przemówieniu dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie ob. Mianowskiego, przewodniczący Zw. Zawodowego Kelnerów tow. Michalec podziękował w imieniu pracowników przedsiębiorstw gastronomicznych za podjęcie tej pięknej inicjatywy, która w akcji wczasów jest nową, niezmiernie potrzebną placówką. Zwrócił on uwagę, że częstokroć pod adresem przemysłu gastronomicznego padają czasem zarzuty, że służy on ludziom unikającym pracy, ludziom, którzy niewiadomo skąd czerpią dochody. Towarzysz Michalec stwierdził z całą stanowczością, że typ szabrownika z przedsiębiorstw gastronomicznych zniknie w niedługim czasie. Musi go zastąpić typ ludzi pracy.

Po przemówieniach delegatów miejscowego zrzeszenia zebranie zamknięto.

Inicjatywa krakowskiego Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego zasługuje na pełne uznanie. W najbliższych dniach uruchomione zostaną pokoje wyposażone w pełny komfort. Będą z nich korzystali pracownicy zupełnie bezpłatnie.

Należy podkreślić, że dom powstał ze składek członków, którzy rozumiejąc ważne zagadnienie odbudowy państwa i trudne w wielu wypadkach położenie swych pracowników zwłaszcza ich dzieci zagrożonych gruźlicą, zdali w ten sposób swój egzamin obywatelski. (M.)

Twórcy „Goralenvolku" przed sądem

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie opracowała akt oskarżenia przeciwko Józefowi Cukrowi, Tomaszowi Kościelniakowi, St. Mulowi, Antoniemu Kosce i Antoniemu Tomali, współpracownikom sławetnych »twórców« narodu góralskiego w okresie okupacji niemieckiej, Henryka Szatkowskiego i braci Krzeptowskich.

Wszyscy oskarżeni pełnili wysokie funkcje w Komitecie Góralskim, prowadzili akcją propagandową za przyjmowaniem »góralskich« kart rozpoznawczych, zmuszając do tego ludność góralską często gwałtem. Brali też udział w uroczystych powitaniach dygnitary hitlerowskich Himmlera i Franka w czasie ich wizyt w Zakopanem oraz uczestniczyli w delegacjach hołdowniczych, które odwiedzały gubernatora Franka na Wawelu.

Śledztwo w tej sprawie wyświetliło szereg niezwykle ciekawych okoliczności, towarzyszących powstaniu inspirowanego przez Niemców t. zw. »autonomizmu góralskiego« zapoczątkowanego jeszcze przed wojną. Na czele tego ruchu stał niejaki Witalis Wiederer, wicepres. Związku Oficerów Rezerwy — jednocześnie członek wywiadu niemieckiego. Proces przeciwko współtwórcom »księstwa góralskiego« odbędzie się w ciągu najbliższych tygodni w Zakopanem. W procesie tym, budzącym zainteresowanie całej ludności Podhala, zeznawać będzie 100 świadków dowodowych.

Prof. Struthers w ministerstwie Zdrowia

WARSZAWA 15. 9. (PAP). W Ministerstwie Zdrowia odbyła się konferencja pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Zdrowia Matki i Dziecka, dr. Rudolf-Skokowskiej. W Konferencji wzięli ponadto udział: przybyły z Montrealu prof. Struthers, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Resortu Zdrowia i Opieki m. st. Warszawy.

Prof. Struthers interesował się specjalnie stanem zdrowia dzieci w Polsce, śmiertelnością niemowląt, stanem odżywiania, normami zużycia mleka i innymi potrzebami dzieci polskich jak odzież, obuwie itp.

W najbliższym czasie prof. Struthers zwiedzi instytucje pomocy dzieciom w Warszawie i na prowincji.

Naukowcy rumuńscy w Polsce

W tych dniach bawiła w Krakowie delegacja rumuńskich naukowców, którzy zaznajamiali się z naukowym życiem Krakowa i badali możliwości wymiany lektoratów języków polskiego i rumuńskiego między Uniwersytetami Krakowskim i Bukareszteńskim.

Delegacja wyjechała wczoraj do Warszawy. (Bg)

Pamiętajcie o funduszu prasowym i wyborczym

Gospodarcze znaczenie Wisły

W dniu 13 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Odbudowy odbyło się posiedzenie Rady Zagospodarowania Doliny Wisły. W obecności wiceprezydenta Szwalbego, ministra Grubeckiego, wiceministra Kom. Balickiego oraz podsekretarzy Stanu ob. Żakowskiego i ob. Petrusiewicza obrady zagaił minister Odbudowy prof. M. Kaczorowski.

Min. Kaczorowski powiedział między innymi: „Od XII wieku poczynając, po raz pierwszy cała Wisła znajduje się we władaniu Rzeczypospolitej. Historia daje naszemu pokoleniu wielkie możliwości, ale i nakłada wielkie obowiązki. Wisła musi być ujarzmiona, musi być wprzągnięta do służby naszego życia, by pomnażać nasz dostatek — nie niszczyć, by wiązać — nie dzielić".

„Plan zagospodarowania Doliny Wisły — mówił dalej min. Kaczorowski — musi sprząc przy opracowaniu i wykonaniu różne resorty.

Stworzymy wspólny plan — kończy minister Kaczorowski — którego jedynym sprawdzianem będzie interes kraju".

Po przemówieniu ministra Odbudowy, sprawozdanie Komitetu Wykonawczego Rady wygłosił poseł do KRN ob. inż. A. Riedel. Następnie wygłoszono szereg referatów, omawiających poszczególne zagadnienia z zakresu zagospodarowania Doliny Wisły.

Po referatach zabrał głos wiceprezydent tow. Szwalbe, który w krótkim przemówieniu podniósł wagę gospodarczą zagadnienia regulacji i zagospodarowania rzek polskich, a w pierwszym rzędzie Wisły i Odry. Wiceprezydent Szwalbe podkreślił konieczność współpracy na tym terenie Centralnego Urzędu Planowania z Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego.

Na posiedzeniu Komitet Wykonawczy Rady przedstawił radzie wniosek co do konieczności natychmiastowego rozwinięcia prac nad poszczególnymi zagadnieniami, związanymi z zagospodarowaniem Doliny Wisły.

Dożynki ogólnopolskie

Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w Opolu w dniach 14 i 15 września uroczystości dożynkowe przy udziale delegacyj rolników z całej Polski.

W walce ze spekulacją mieszkaniową

Ostatnio na polecenie Nadzwyczajnej Komisji Walki z Nadużyciami aresztowany został referent kontroli urzędu mieszkaniowego Stanisław Gawrylak pod zarzutem pobierania wysokich łapówek od ludzi chcących uniknąć kontroli nieprawnie zajmowanych mieszkań.

Równocześnie aresztowany został malarz mieszkaniami na wielką skalę Andrzej Konopka, który uprawiał spekulację mieszkaniową ciągnąc ogromne zyski sięgające w wielu wypadkach do sum ponad 100.000 zł za jedno mieszkanie.

Energiczna akcja podjęta przez władze dla zwalczania spekulacji mieszkaniowej przyniesie z pewnością ludziom pracy odpowiednie pomieszczenie a spekulantom słuszny wymiar sprawiedliwości. (m)

Prace plastyków na Zachodzie

Związek Plastyków docenił ważność problemu Ziem Zachodnich nie tylko pod względem politycznym, gospodarczym czy etnograficznym. Podszedł do tych ziem, jako skarbnicy przebogatego materiału dla natchnienia nowego Malarza Polski.

Wspaniałe krajobrazy odzyskanego Zachodu, zachowane zabytki polskiego średniowiecza, służyć mają jak temat czterdziestu malarzom wysłanym z inicjatywy Związku Plastyków na tereny Odzyskane. Jest to zapoczątkowaniem akcji artystycznej na tych terenach.

Wynikiem jej będzie wystawa pejzażu zachodniego urządzona po powrocie plastyków w Krakowie.

Drugą niezwykle ważną inicjatywą Związku jest wysłanie 5 członków na praktykę do instytucji przemysłowych Dolnego Śląska, w celu zaznajomienia ich z techniką pracy oraz objęcia posad artystycznych kierowników w odpowiednich fabrykach.

Wiadomym jest, że Dolny Śląsk zgrupował na swoim terenie wszystkie niemal dziedziny przemysłu artystycznego opartego zwłaszcza na porcelanie i szkle. Związek Plastyków zajął się akcją obsadzenia fabryk i instytucji przemysłowych kadrami polskich wykwalifikowanych sił. W tym celu wysłał swoją ekipę, aby zorientowała się w dorobku tamtych terenów. Poza tym Związek tworzyć tam będzie instytuty i warsztaty sztuki użytkowej: tkactwa artystycznego, kilimiarskiego, rękodzielnictwa, zabawkarstwa, grafiki użytkowej malarstwa dekoracyjnego.

Zorganizowany został inspektorat sztuk plastycznych pod kierownictwem E. Geppertа, dyr. Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Zadaniem inspektoratu będzie ujęcie całokształtu życia artystycznego na ziemiach zachodnich, przede wszystkim organizowanie Związków Artystycznych i wystaw. Wynikiem pracy inspektoratu było urządzenie wystawy sztuki Polskiej we Wrocławiu, która wchodziła w program zjazdu Kultury i Sztuki.

411 Polaków przywiózł pociąg PCK

11 bm. w godzinach rannych przybył do [illegible] pociąg sanitarny PCK Nr 2. Pociąg wyjechał dnia 29 sierpnia br. do strefy radzieckiej, wywożąc z Polski 740 Niemców.

W powrotnej drodze pociąg przywiózł z Wolsberga 411 Polaków repatriantów, których wyładowano częściowo w Koźlu, a częściowo w Dziedzicach, gdzie zajmie się nimi PUR, natomiast tych, którzy posiadają rodziny, po załatwieniu formalności odeśle się do domu. (o. d.)

Z Woj. Komisji S.U.P.

Tow. Kowalczyk przewodniczący OKZZ, został zamianowany przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw, jego zastępcą została ob. Mgr. Stanisława [illegible], nacz. Wydziału Przemysłowego Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W tych dniach Komisja rozpocznie swe urzędowanie. Biuro komisji mieści się w gmachu przy Placu Szczepańskim Nr 5 na VII piętrze.

Interesantów przyjmuje się od godz. 10—12 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. (o. d.)

Nagroda muzyczna

Wczoraj, dnia 14 września przyznana została na posiedzeniu Zw. Kompozytorów nagroda muzyczna m. Krakowa Romanowi Palestrowi za całokształt twórczości, a zwłaszcza za II Symfonię, której prapremiera odbyła się w Krakowskiej Filharmonii.

W skład Komitetu prezydialnego wchodzili: prez. miasta S. Wolas, wiceprez. inż. E. Tor, poseł do KRN tow. dr. B. Drobner, tow. red. M. Statter oraz dyr. Ochlewski.

Oficjalne wręczenie nagrody odbędzie się 24 9. w sali portretowej MRN.

Wystawa Sztuki Ludowej

Komisja w składzie przedstawicieli Wojewódzkiego Wydziału Kult. i Sztuki oraz członków Związku Plastyków w ramach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych opracowała roczny program Krakowskich Wystaw Sztuki.

W projekcie są wystawy Sztuki współczesnej, Retrospektywnej, wystawy sztuki ludowej oraz wystawy Kulturalnego i estetycznego urządzenia mieszkań robotniczych. (Bg)

Z życia OM »TUR«

OM TUR radiofonizuje wsie

Jednym z poważniejszych osiągnięć w pracy organizacyjnej OM TUR jest radiofonizowanie wsi położonych w województwie Krakowskim, jak: Osiedle spółdzielcze robotników przy ul. Czarodziejskiej, Ośrodek chałupnictwa kowalskiego i spółdzielni miejscowych, chałupniczych w Sułkowicach koło Myślenic.

Obecnie przystąpiono do radiofonizacji następnych ośrodków jak: zabudowania spółdzielni pracy „Spólnota” w Białej Wsi koło Makowa, ośrodek chałupniczej wytwórczości kłódek w Świątnikach, wsi Jeleń w pow. chrzanowskim, we wsi Mogiła pod Krakowem oraz we wsi Komornice pow. Biała-Krakowska.

Klub dyskusyjny OM TUR

OM TUR projektuje stworzenie gospody robotniczej o charakterze klubu towarzyskiego. Jest ona pomyślana jako miejsce kontaktów dyskusyjno-towarzyskich między młodzieżą robotniczą, akademicką i rzemieślniczą. W programie są przewidziane pogadanki naukowe, odczyty, zebrania dyskusyjne, inscenizacje teatralne, koncerty itd.

Specjalną uwagę zwraca się na jak najoryginalniejsze opracowanie projektu sali przeznaczonej na klub — miałaby ona być jedną z najpiękniej urządzonych sal naszego miasta. Projektami zajęli się studenci Akademii Sztuk Pięknych — młodzi socjaliści — przy ulicy Garbarskiej 1 w dawnym lokalu automobilklubu krakowskiego.

Woj. krakowskie odpowiada Byrnesowi

W dniu 11. IX. br. odbył się w Tarnowie wiec protestacyjny przeciw przemówieniu min. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Byrnesa.

W wiecu wzięło udział około 4.000 osób. Przemówienia wygłosili przedstawiciele partii politycznych z tow. Dr. Drobnerem na czele, który przemawiał imieniem PPS.

Po wiecu zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, potępiającą zakusy naruszenia obecnej granicy polskiej na Odrze i Nyssie, po czym odśpiewaniem Roty manifestację zakończono.

MOŚCICE

W tym samym dniu odbył się wiec protestacyjny w Mościcach przy udziale około 1.800 osób, oraz przedstawicieli wszystkich partii politycznych.

NIEDOMICE

W Niedomicach również w dniu 11. IX. br. ludność zaprotestowała przeciw przemówieniu min. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W wiecu wzięło udział około 1.550 osób. (o. d.)

Szkolenie nowych rzemieślników

W czasie wojny i okupacji straciła Polska około 50% rzemieślników. Strata ta jest tym dotkliwsza, że odbudowujący się kraj, jak i ziemie odzyskane potrzebują znacznie więcej wykwalifikowanych pracowników, niż było ich potrzeba przed wojną.

W celu jak najszybszego uzupełnienia tego braku, Izba Rzemieślnicza przystąpiła energicznie do pracy nad rozszerzeniem sieci dokształcających szkół zawodowych, poza tym subwencjonuje bursy i internaty, dla zamiejscowej niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej, najpilniejszym zaś rozdziela nagrody, obniża, a nawet zwalnia zupełnie, z taksy rocznej. W rezultacie tych starań egzamin czeladniczy na terenie woj. krakowskiego złożyło w r. 1945 3.212 uczniów, a w pierwszej połowie 1946 r. 1.822 uczniów, podczas gdy w roku 1938, tylko 2.181.

Dla uzupełnienia fachowości prowadzone są kursy doskonalenia, ważne szczególnie dla tych, którzy nie mogli odbyć normalnej nauki. W Naukowym Instytucie Rzemieślniczym przeprowadza się badania psychotechniczne aby kandydatowi na ucznia wskazać właściwą dla jego warunków psychofizycznych, drogę zawodową przed rozpoczęciem nauki.

Nauka trwa w zasadzie 3 lata, często jednak Izba z powodu powołania do wojska, ciężkiego położenia materialnego kandydata, lub jego chęci przeniesienia się na Ziemie Odzyskane, skraca przepisany czas nauki. Do egzaminu czeladniczego dopuszcza się także kandydatów, zaliczając im okres pracy w warsztatach na terenie byłej Rzeszy niemieckiej, czy w kraju, w zakładach nie zakwalifikowanych przez okupanta.

Aby pokazać społeczeństwu poziom osiągnięć młodego rzemiosła, przygotowuje Izba wystawę prac uczniów.

Beckmann stanie przed sądem

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie ukończyła śledztwo w sprawie Gustawa Beckmanna Niemca z Solingen w Nadrenii, który w okresie przedwojennym przebywał w Polsce, będąc właścicielem fabryki żyletek „Toledo” w Krakowie.

W czasie okupacji Beckmann brał czynny udział w dokonywaniu zabójstw i znęcaniu się nad Polakami, m. in. już w grudniu 1939 roku spowodował aresztowanie sędziów Frąckiewicza i Bobilewicza oraz prok. Bieńkowskiego, którzy prowadzili przeciwko niemu sprawę karną o obrazę narodu polskiego, krótko przed wybuchem wojny. Beckmann brał przy tym udział w biciu i znęcaniu się nad aresztowanymi sędziami i ich rodzinami.

Przez cały okres okupacji Beckmann znęcał się nieludzko, bił i katował robotników i więźniów polskich, zatrudnionych w fabryce „Toledo” oraz przy budowie prywatnej willi Beckmana. Przyczynił się też do zesłania dużej ilości osób zatrudnionych u niego, do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Z wiosną roku 1943 zorganizował wraz z organami gestapo masową „łapankę” i aresztowania w dzielnicy Podgórze, mszcząc się w ten sposób za wyrok śmierci wydany na niego przez polską organizację podziemną.

Beckmann stanie w najbliższym czasie przed Sądem Specjalnym w Krakowie.

Architekci radzieccy w Krakowie

W dniu 13 b. m. przybyli do Krakowa architekci radzieccy, Sergiusz Czernyszew, naczelny architekt Moskwy i Wiktor Borusow, członek sow. Akademii Nauk, towarzyszył im przedstawiciel BOSu inż. Ostrowski.

Znamienici goście przybyli do Polski celem zapoznania się, w pierwszym rzędzie, z planem urbanistycznym odbudowy stolicy.

W Krakowie zwiedzili Wawel, oraz szereg innych zabytków, przy czym specjalnie zainteresowali się nowym gmachem biblioteki Jagiellońskiej, gdyż przede wszystkim interesuje ich budownictwo nowoczesne. (o. d.)

Uwaga — wścieklizna

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. VI zarządzam po myśli par. 327 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 119, poz. 167) co następuje:

1) Dzielnice VI, XVIII i XIX jako zagrożone wścieklizną zamyka się na okres trzech miesięcy tj. od dnia 5-go września do 5 grudnia 1946 r. dla swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie i to tylko w czasie używania ich do pracy.

2) Wszystkie psy powinny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy zaopatrzone być muszą w bezpieczne gęste kagańce i marki ewidencyjne.

3) Wyprowadzanie lub wywożenie psów z obszaru zagrożonego do innej miejscowości dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Zarządu Miejskiego, Miejski Urząd Weterynaryjny, ul. Felicjanek 6, po uprzednim uznaniu psa przez lekarza weterynaryjnego za niepodejrzanego o wściekliznę.

4) Niestosujący się do zarządzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, psy zaś wolno biegające chociażby za opatrzone w kagańce i marki ewidencyjne, a złowione przez oprawcę, będą w ciągu 24 godzin zgładzone.

5) Zarazem przypomina się, że przymus kagańcowy obowiązuje na terenie całego m. Krakowa. (o. d.)

Napad na szosie

W piątek popołudniu na szosie Bochnia—Szczurowa dwaj uzbrojeni bandyci dokonali napadu rabunkowego na przejeżdżającego motocyklem Niemca Jana. Bandyci zrabowali mu portfel i 30.000 zł. oraz celem uniemożliwienia szybkiego zawiadomienia Milicji Obywatelskej zepsuli mu motor. Podjęto natychmiast energiczne dochodzenia. (m)

Rozbicie bandy ukraińskiej

W rejonie Jamna Góra—Kraszewice oddziały Wojska Polskiego rozbiły bandę ukraińską. W wyniku walki 106 bandytów zostało zabitych i rannych. Zdobyto dużą ilość broni maszynowej i ręcznej, amunicję i konie. Wśród członków bandy znajdowało się wielu Niemców, b. żołnierzy Wehrmachtu i SS

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 13 b. m. o godz. 7 rano przejechał pociąg ob. Bucha Jana, pracownika kolejowego ze wsi Jasień pow. Brzesko, na torze Kraków—Słotwina, 47 km. od Krakowa. d.)

DZISIAJ NIE WCZORAJ
CRACOVIA—WISŁA

Dzisiaj o godz. 16.30 odbędzie się na boisku Garbarni decydujące spotkanie piłkarskie między Cracovią a Wisłą. W poprzednim numerze podaliśmy termin tego spotkania mylnie, co niniejszym prostujemy.

Radio

na dzień 16 września 1946 (poniedziałek).

Kraków. Godz. 6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 6.25 Gimnastyka poranna; 6.35 Muzyka poranna; 6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka poranna; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka poranna; 8.30 Przerwa; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Utwory fortepianowe w wyk. Alfreda Müllera; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.20 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salonowej pod kier. Konrada Brysko z udziałem Olgi Żady (śpiew) i Jerzego Haralda (akomp.); 12.55 „5 minut poezji"; 13.00 Pogadanka na temat Ziem Odzyskanych; 13.15 Kalejdoskop muzyczny; 14.00 [illegible]; 14.50 Chwila muzyki z płyt; 15.00 Przegląd teatralny [illegible]; 15.15 Duet fortepianowy Haliny i Ludwika Stefańskich. W progr. — Utwór koncertowy: Rondo Brillante M. Webera; [illegible] pt. „Kraków — Warszawa"; 16.45 Chwila muzyki; [illegible] „Odpowiadamy na listy" — [illegible] Adama Niemczyka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. Akomp. Alfr. Müller; 16.55 Kwadrans poetycki Liryki Michała Lermontowa w przekł. Eug. Morskiego; 17.10 Koncert popołudniowy. Wykonawcy — Mała Orkiestra P. R.; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa; 18.10 audycja słowno-muzyczna pt. „Historia Jasia" w opracow. Leopolda [illegible]; 19.00 [illegible] VI. aud. z cyklu „Dawna muzyka polska" w opr. prof. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawcy: Chór Polskiego Radia, Janina Borodzówna (alt), Bolesław Śmiałowski (tenor), Władysław Dyląg (bas), Tercet instrumentalny i Michał Woźny (organy). Dyryguje Mieczysław Krzyński. W progr.: Kantata Bartłomieja Pękiela „Audite Mortales" (w nagraniu ogólnopolskim — transmisja z kościoła Ewangelickiego św. Marcina); 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Recital fortepianowy Stan. Staniewicza. W programie: 1. Haendel — de Forgeron harmonium, 2. Mozart — Rondo à la Turka, 3. Beethoven — Tańce szkockie, 4. Beethoven — Sonata Patetyczna; 21.00 Ciekawostki literackie; 21. Muzyka; 21.45 Rozmaitości; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Hymn i zakończenie programu.



TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15.30 „Zemsta", komedia w 4-ch aktach Aleksandra Fredry; — godz. 19-ta „Ojciec" sztuka w 3-ch ak'ach Daria Niccodemiego.

TEATR STARY — godz. 19-ta „Niebieski lis" z p. Marią Gorczyńską.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „Codziennie o 5-ej" Hennequina i Vebera.

DZIŚ „ZEMSTA" Z JERZYM LESZCZYŃSKIM

Teatr im. J. Słowackiego daje dziś na przedstawieniu popołudniowym o godz. 10.30 komedię A. Fredry „Zemsta", w której wystąpi znakomity wykonawca roli Cześnika — Jerzy Leszczyński. Zarówno występ tego artysty jak również częściowo nowa obsada złożona z pp.: J. Zielińskiej (Podstolina), K. Szyszko-Bohusz (Klara), J. Karbowskiego (Rejent), R. Zawistowskiego (Wacław), E. Solarskiego (Papkin), K. Opalińskiego (Dyndalski) i in. wzbudzić powinny zainteresowanie miłośników teatru.

Repertuar KIN Krakowskich

Od środy 11 września 1946 r.

Apollo i Sztuka — „UKOCHANY".
Scala i Wanda — „NASZ OKRĘT".
Świt — „MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
Warszawa — „DWAJ ŻOŁNIERZE".
Uciecha — „KOCHAJ TYLKO MNIE".
Odeon — „SZARY LORD".
Wolność — „CZAPAJEW".

Początek programów: Scala: godz. 13, 17 i 19. — Apollo, Uciecha: 16, 18, 20. — Pozostałe kina: 16.30, 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

HERBATA NA KARTY

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miasta zawiadamia, że w najbliższych dniach wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy herbatę na karty żywnościowe wrześniowe kat. I odcinek Nr 37 a 0,02 kg. Cena zł. 600 za 1 kg.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

Uwaga!
NAPRZÓD
Od dnia 1. VIII. 1946 r. wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe przyjmować będą zamówienia i wpłaty za prenumeratę Dziennika „Naprzód"
Uwaga!

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na 100 szt. płaszczy gumowych, 400 szt. kombinezonów rob. 250 szt. płaszczy biurowych damskich, 250 szt. płaszczy biurowych męsk., 50 szt. teczek skórzanych, 40 par butów juchtowych.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 września 1946 r. Informacji udziela BIURO ZAKUPU ELEKTROWNI. Dyrekcja Elektrowni zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr IV. 813, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-25
Odbito czcionkami Drukarni Społ. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53. M—09631